

Mgr lic. Katarzyna Kozera
Wydział Teologiczny
Uniwersytet Kard. S. Wyszyńskiego
W Warszawie

Zawarcie małżeństwa w świetle prawa rzymskiego i żydowskiego – charakterystyka i porównanie

Wprowadzenie

Instytucja małżeństwa towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Na przestrzeni wieków zmieniały się zwyczaje towarzyszące zawieraniu małżeństw, co było uwarunkowane przede wszystkim obowiązującą na danym obszarze kulturą, panującą religią oraz ogólnie przyjętymi zwyczajami. Celem niniejszego opracowania będzie zestawienie ze sobą oraz porównanie przepisów matrymonialnych utrwalonych w prawie rzymskim oraz żydowskim. Wybór tych dwóch porządków prawnych nie jest przypadkowy, ponieważ zdaje się, że tyle samo je łączy ile dzieli. Główną różnicą, jaką można tu wskazać jest fakt, iż prawo rzymskie jest co do zasady prawem świeckim, natomiast prawo żydowskie przeciwnie, gdyż ściśle bazuje na religii starożytnego Izraela, a w konsekwencji na judaizmie. Prawo rzymskie obowiązywało na znacznie większym terytorium niż prawo żydowskie, które było skierowane do stosunkowo niewielkiej grupy odbiorców – Żydów mieszkających w Palestynie oraz rozproszonych w diasporach.

1. Zawarcie małżeństwa w świetle przepisów prawa rzymskiego

Rozważania na temat przepisów prawa rzymskiego dotyczących zawierania małżeństwa należy rozpocząć od stwierdzenia, że mówiąc o prawie rzymskim mamy na myśli prawo funkcjonujące i kształtujące się na przestrzeni wielu wieków. Tradycyjnie prawo rzymskie poddaje się periodyzacji na cztery okresy: królestwo i wczesna republika, późna republika, pryncypat i dominat. W każdym z tych okresów prawo było tworzone i stosowane, co oznacza, że proces ten trwał od VIII w. przed Chr. do V w. po Chr. Można się więc domyślać, że w tak dużej rozpiętości czasowej przepisy ulegały pewnym zmianom. W tym opracowaniu zostaną

przytoczone wybrane przepisy dotyczące zawierania małżeństwa zgodnie z prawem rzymskim, funkcjonujące na przestrzeni wieków, w celu ukazania ich najbardziej charakterystycznych cech (Święcicka, 2011, s. 33-35). Kodyfikacja lub, jak wola niektórzy, kompilacja prawa rzymskiego miała miejsce dopiero w czasach justyniańskich i polegała na uporządkowaniu prawa rzymskiego, jego utrwaleniu i nadaniu mu mocy powszechnie obowiązującej. Prawo rodzinne, którego częścią są przepisy dotyczące zawierania małżeństw, należy do prawa rzymskiego prywatnego, które obok prawa publicznego stanowi jego podstawową gałąź (Kuryłowicz, 1984, s. 65-69).

Zgodnie z definicją, jaką zaproponował rzymski prawnik Ulpian, małżeństwo powstaje poprzez zgodne oświadczenie woli (*consensus*) przyszłych małżonków, jednak aby małżeństwo mogło być zawarte, konieczne było zaistnienie przesłanek jego ważności. *Consensus* był najważniejszym warunkiem, jaki musiał zostać spełniony przed planowanym ślubem, a w przypadku osoby *alieni iuris*, czyli takiej, która posiadała ograniczoną zdolność do czynności prawnych, konieczna była również zgoda jej opiekuna. Kolejnym wymogiem było osiągnięcie dojrzałości fizycznej, przez którą rozumiano ukończenie przez kobietę 12 lat, natomiast przez mężczyznę 14 lat. Taka granica wieku pokrywała się z wiekiem, w którym osiągnano zdolność do czynności prawnych. Aby małżeństwo mogło być zawarte między kobietą a mężczyzną musiało istnieć *conubium* co oznacza, że osoby które planowały zawrzeć związek małżeński musiały mieć prawo to uczynić. Taką zdolność posiadali jedynie obywatele rzymscy i osoby wolne. Istniały też inne przesłanki wyłączające *conubium*, uniemożliwiające zawarcie małżeństwa nawet tym osobom, które ogólnie miały do tego prawo. Tak było m.in. w sytuacji pokrewieństwa w linii prostej oraz w linii bocznej do VI stopnia, z czasem do III stopnia. Innymi przeszkodami było np. wykonywanie niektórych zawodów, nieodpowiedni wiek, choroba psychiczna (Dębiński, 2008, s. 180n; Święcicka, 2011, s. 136n). Zabronione było zawieranie małżeństwa z kobietami o złej reputacji, podobnie mężczyźni piastujący wysokie urzędy oraz ich potomkowie nie mogli żenić się z kobietami pochodzącymi z grupy wyzwolenców (Longchamps de Bérier, 2009, s. 18). Do roku 445 po Chr. bowiem zawarcie małżeństwa było możliwe jedynie między osobami należącymi do grona patrycjuszów, z czym stanowczo polemizował np. Kanulejusz, trybun rzymski, który domagał się zniesienia tego prawa jako niehumanitarnego. Żądał on uznania prawa osób pochodzących z niższych warstw społecznych do zawarcia małżeństwa. Związki małżeńskie były w starożytnym Rzymie inicjowane przez ojców przyszłych małżonków (Winniczuk, 2012, s. 198-200).

W czasach republiki z zawarciem małżeństwa wiązało się dla kobiety wejście pod władzę (*conventio in manum*) męża lub jego ojca, jeśli mąż był osobą *alieni iuris*. Był to jeden z głównych skutków zawarcia małżeństwa. Według niektórych uczonych nie była to konsekwencja małżeństwa, lecz całkiem odrębna czynność, według innych była ona tożsama z zawarciem małżeństwa. Do *conventio in manum* mogło dojść na trzy sposoby. Pierwszym było *coemptio*, które polegało na fikcyjnej „sprzedaży” żony jej mężowi. Sprzedającym w tym wypadku był jej ojciec lub ona sama, jeśli była osobą *sui iuris*. Kolejny sposób to *usus*, dzięki któremu kobieta wchodziła pod władzę męża poprzez rok ich nieprzerwanego wspólnego pożycia (Dębiński, 2008, s. 184). Taka władza męża nad żoną zaczęła słabnąć w okresie cesarstwa, aby z czasem zaniknąć całkowicie, gdyż żaden ze sposobów „nabycia” władzy nad żoną nie przetrwał do końca II w po Chr. Te dwa sposoby przejścia żony pod władzę męża, lub, jak wolą inni, zawarcia małżeństwa, są najbardziej pierwotne, i z czasem zostały wyparte przez *confarreatio*. Była to czynność sakralna, której towarzyszyło dwóch najwyższych kapłanów oraz dziesięciu świadków. W trakcie tego obrzędu składano ofiarę Jowiszowi i wypowiadano słowa specjalnej formuły. Jest bardzo prawdopodobne, że z tego aktu wywodzi się późniejszy, jeszcze bardziej rozbudowany i uroczysty sposób zawierania małżeństwa, rozpowszechniony głównie w okresie cesarstwa (Carcopino, 1966, s. 85-87).

Małżeństwo było poprzedzane zaręczynami (łac. *sponsalia*), które wprowadzi nie były częścią ceremonii zaślubin, jednak stanowiły bardzo istotny etap wstępny, ponieważ polegały na wzajemnym przyrzeczeniu zawarcia małżeństwa w przyszłości. W swym pierwotnym kształcie polegały na ustnej deklaracji, którą zawierał zwierzchnik rodzinny kobiety z jej przyszłym mężem lub jego zwierzchnikiem rodzinnym. Dla zaręczyn nie przewidziano żadnej konkretnej formy, w związku z czym polegały one jedynie na nieformalnym porozumieniu dwóch stron. Obie strony miały prawo zerwać zaręczyny w dowolnym momencie. Dopuszczalne było złożenie przyrzeczenia poniesienia kary pieniężnej, gdyby któraś ze stron nie wypełniła przyrzeczenia zawarcia związku małżeńskiego, jednak było to przyrzeczenie natury wyłącznie moralnej – w razie jego niewypełnienia strona poszkodowana nie mogła dochodzić swoich praw na drodze sądowej (Dębiński, 2008, s. 182-183).

Z czasem składanie takiego przyrzeczenia uznano za sprzeczne z dobrymi obyczajami, w związku z czym zabroniono jego praktykowania. Dopiero w IV w. po Chr. pojawił się zwyczaj przekazywania zadatku zaręczynowego, który traciła bezpowrotnie strona zrywająca zaręczyny bez ważnego powodu. Poza tym

zaręczyny uniemożliwiały zawarcie kolejnych zaręczyn, pociągały też za sobą obowiązek wierności (Święcicka, 2011, s. 136). Skutki zaręczyn były też widoczne wewnątrz struktur rodzinnych, ponieważ od ich zawarcia rodzice narzeczonych byli przez nich nazywani teściami, podobnie sami narzeczeni od tej pory byli uważani za – odpowiednio - zięcia i synową. Od dnia zaręczyn powstawał między dwoma rodzinami stosunek powinowactwa, który m.in. uniemożliwiał zawarcia małżeństwa między bliskimi krewnymi, nie mogli także zeznawać przeciwko sobie w sądzie (Kupiszewski, 1977, s. 264).

W okresie rozkwitu cesarstwa zaręczynom towarzyszyło święto, podczas którego narzeczeni składali sobie wzajemne przyrzeczenie zawarcia małżeństwa w obecności i za zgodą swych rodziców, towarzyszyli im też krewni i świadkowie tego wydarzenia. Zewnętrznym przejawem zaręczyn było to, że narzeczony przekazywał swej wybrance podarunki oraz specjalny pierścień, który najczęściej był wykonany z żelaza powleczonego złotem. Od momentu otrzymania tej obrączki narzeczona miała obowiązek dbać o nią. Była ona noszona na palcu serdecznym lewej ręki, ponieważ wierzono, że jest on połączony niezwykle delikatnym nerwem z sercem, w związku z czym uznawano go za najbardziej odpowiedni do noszenia tej ozdoby (Carcopino, 1966, s. 87-88).

Zwyczaje towarzyszące zawieraniu małżeństwa w czasach cesarstwa zostały udokumentowane najlepiej, dlatego też na przykładzie tej właśnie epoki zostaną one poddane charakterystyce. Na początku warto zauważyć, że Rzymianie przywiązywali dużą wagę do terminów uroczystości ślubnych, ponieważ wierzono, że niektóre dni są szczęśliwe i gwarantują nowożeńcom pomyślność oraz przychyłność bogów. Śluby odbywały się więc głównie latem, w czasie żniw, które dobrze obrazowały płodność i obfitość, jakiej życzono młodej parze (Winniczuk, 2012, s. 201).

W przeddzień zaślubin włosy przyszłej narzeczonej były zbierane pod czerwony czepek przypominający siatkę. W dniu uroczystości zakładała ona na siebie białą, pozbawioną ozdób tunikę, którą podtrzymywał wełniany pasek o podwójnym wiązaniu oraz płaszcz w kolorze szafranu. Całość dopełniały sandały w tym samym kolorze, metalowy naszyjnik oraz pomarańczowy welon. Welon ten okrywał włosy, które były zaplecione za pomocą sześciu wałków, które były na stałe noszone przez westalki. Na welon nakładano jeszcze wieniec ze świeżych ziół i kwiatów (Carcopino, 1966, s. 88-89).

Strój pana młodego nie wyróżniał się niczym od jego codziennego ubrania, gdyż ograniczał się do togi, którą już uważano za strój bardzo dostojny i uroczysty.

Istniała jednak praktyka przyozdabiania jego skroni wieńcem z mirtu lub wawrzynu (Winniczuk, 2012, s. 202).

Właściwa ceremonia zawarcia małżeństwa, podobnie jak przyrzeczenie narzeczeńskie, również była nieformalna i miała charakter wyłącznie prywatny. Prawo rzymskie zakładało swobodę zawierania związku małżeńskiego, jednak zwyczaj ten zmienił się za czasów panowania Oktawiana Augusta, który wprowadził, obowiązujący do IV w., nakaz pozostawania w małżeństwie (Święcicka, 2011, s. 138).

Już samo określenie „ceremonia” jest w tym wypadku nieco mylące, ponieważ jako takiej ceremonii prawo rzymskie nie przewidywało, co nie oznacza, że na przestrzeni lat nie wypracowano swego rodzaju ceremoniału dla tych uroczystości. Odbywała się ona bez udziału władz państwowych i religijnych, nie była w żaden sposób rejestrowana przez państwo. Analogicznie do zaręczyn, małżeństwo powstawało w wyniku złożenia zgodnego oświadczenia woli dwóch osób (Dębiński, 2008, s. 183-184).

W dniu zaślubin panna młoda przyjmowała pana młodego i jego krewnych w swym domu, gdzie składano ofiarę bogom. Następnie pojawiali się świadkowie ceremonii oraz *auspex*, który pełnił w pewnym sensie rolę wróżbity. Jego zadaniem było stwierdzenie, czy wróżby są pomyślne dla przyszłego małżeństwa i czy ma ono aprobatę bogów. Jeśli bóstwa były przychylne młodej parze panna młoda wypowiadała słowa formuły: *Ubi tu Gaius, ibi ego Gaia* (Gdzie ty Gajusie, tam i ja Gaja). Wypowiedzenie tych słów było uznawane za początek małżeństwa. Po części oficjalnej następowała zabawa. Po zmroku dokonywano jeszcze jednej czynności – wyrwania młodej żony z objęć matki i przeprowadzenia jej do domu męża (łac. *deductio*). Istotną rolę odgrywał tu *pronubus* – przyjaciel pana młodego, który szedł na czele pochodu z pochodnią oraz dwóch świadków „porywających” pannę młodą. Ich zadaniem było przeniesienie jej przez próg domu tak, by go nie dotknęła, ponieważ jej ewentualne potknięcie się było uważane za bardzo złą wróżbę. Wraz z panną młodą do domu wchodziły jej towarzyszkę, ofiarujące jej kądziel i wrzeczono symbolizujące domową pracę, którą będzie wykonywała. Pan młody ofiarowywał jej po tym wodę i ogień, a następnie pierwsza drużna, tzw. *pronuba*, prowadziła ją w stronę łoża małżeńskiego. W tym momencie wszyscy goście opuszczali pomieszczenie, a młodzi małżonkowie dopełniali swoje małżeństwo (Carcopino, 1966, s. 88-90).

Zawarcie małżeństwa, właściwie aż do czasów panowania cesarza Augusta, było dobrowolne. Na przestrzeni wieków w Imperium Rzymskim doszło jednak do

praktykowania wielu wynaturzeń i znaczącego spadku wartości małżeństwa i rodziny, z czym stanowczo zamierzał rozprawić się właśnie cesarz Oktawian August. Chciał on uformować nowe, bardziej moralne społeczeństwo, w związku z czym zamierzał wprowadzić obowiązek zawierania małżeństwa przez mężczyzn, którzy osiągną odpowiedni, wskazany przez ustawę wiek. Obowiązek pozostawania w małżeństwie mieli mieć mężczyźni w wieku od 25 do 60 lat i kobiety od 20 do 50 lat. Ostatecznie zamiary te nie zostały zrealizowane, ponieważ mogłoby to z kolei przyczynić się do wzrostu liczby fikcyjnych małżeństw, co także prowadziłoby do dewaluacji tej instytucji. Wprowadzono jednak wiele ulg i innego rodzaju pomocy dla osób trwających w związku małżeńskim, zwłaszcza tych wielodzietnych (Koper, 2011, s. 219-221).

Zawarcie związku małżeńskiego w świetle prawa rzymskiego niosło za sobą również inne skutki. Najważniejszymi z nich jest np. to, że dzieci zrodzone w małżeństwie posiadały status dzieci małżeńskich, a pomiędzy jednym małżonkiem a rodziną drugiego powstawał stosunek powinowactwa. Zmieniała się także sytuacja żony, jednak było to zależne od jej statusu. W przypadku, gdy władza męża nad nią miała charakter *conventio in manum*, stawała się ona częścią rodziny męża opuszczając tym samym własną rodzinę. Jednak gdy małżeństwo było pozbawione tego rodzaju władzy męża nad żoną, jej status nie ulegał zmianie, co oznacza, że mogła nadal pozostawać pod władzą swego ojca, jeśli tak było przed zawarciem małżeństwa. Jeśli zaś przed ślubem była osobą *sui iuris* również zachowywała ten status. Małżeństwo wywoływało także skutki majątkowe, które także w głównej mierze zależały od tego, czy małżeństwo było połączone z *conventio in manum*. Jeśli ta przesłanka istniała, żona nie posiadała żadnych praw majątkowych, ponieważ z chwilą zaślubin stawały się one prawami męża. Tak samo było w przypadku majątku nabytego w trakcie trwania małżeństwa. W małżeństwie bez *conventio in manum* kobieta będąca wcześniej osobą *sui iuris* zachowywała swoje prawa majątkowe, jeśli zaś była osobą *alieni iuris*, jej majątek pozostawał w rodzinie ojca (Dębiński, 2008, s. 188-189).

Od momentu zawarcia małżeństwa mąż posiadał obowiązek utrzymania swojej żony. Pomiedzy małżonkami niemożliwe było składanie skarg niosących za sobą hańbę, ponieważ jednym z obowiązków małżeńskich było okazywanie sobie wzajemnego szacunku. Nieodłącznym elementem, ale też i skutkiem małżeństwa było przekazanie mężczyźnie posagu, który miał ułatwić mu ponoszenie ciężarów związanych z trwaniem małżeństwa. Stanowił on własność męża, który miał prawo użytkowania go i czerpania z nich pożytków. W sytuacji rozwiązania małżeństwa

posag miał zostać zwrócony, przez co w pewnym sensie umacniał trwałość związku małżeńskiego (Święcicka, 2011, s. 139-142).

2. Małżeństwo w Starym Testamencie i żydowskiej literaturze pozabiblijnej

Mówiąc o regulacjach prawnych dotyczących zawierania małżeństwa w prawie żydowskim, należy zauważyć szczególny status tego porządku prawnego. Jest to bowiem prawo wypływające bezpośrednio z wiary starożytnego Izraela, nie jest prawem „świeckim”, stanowionym przez władze. Prawo żydowskie to w pierwszym rzędzie regulacje zawarte w Biblii Hebrajskiej oraz Talmudzie, który stanowi komentarz do Tory, jej doszczegółowienie i dostosowanie do zmieniających się okoliczności życia wyznawców judaizmu, zwłaszcza po tragicznym w skutkach zniszczeniu Jerozolimy i zburzeniu świątyni. W związku z tym, gdy w poniższym opracowaniu będzie mowa o prawie żydowskim, należy przez to rozumieć właśnie przepisy zawarte w Biblii Hebrajskiej oraz Talmudzie.

Biblia Hebrajska zawiera wiele informacji dotyczących różnych aspektów życia małżeńskiego i rodzinnego, nie reguluje jednak samej kwestii ceremonii zawierania małżeństwa. Podaje ogólne zasady, jakie należało spełnić pragnąc zawrzeć związek małżeński, oraz rozmaite zakazy i nakazy związane ze ślubem, wśród których warto wymienić choćby zakaz ożenku mężczyzny izraelskiego z obcą kobietą, zakaz zawierania małżeństw kazirodczych, nakaz poślubienia żony swego zmarłego bezdzietnie brata itp. (Daniel-Rops, 2001, s. 109-111) W Palestynie, podobnie jak w starożytnym Rzymie, zwyczaje związane ze wstępowaniem w związek małżeński ulegały ewolucji na przestrzeni wieków, wydaje się zatem najwłaściwszym, aby omówić ich przebieg w czasach Chrystusa, bowiem ten przedział czasowy jest tożsamy z omówionym tu najszerzej zawieraniem małżeństwa w okresie cesarstwa.

Wstąpienie w związek małżeński dla Żydów wypływało ściśle z nakazu danego pierwszym ludziom przez Boga, o czym mówi Rdz 1,28, ponieważ nakaz płodności jest nierozdzielnie związany właśnie z instytucją małżeństwa. Mimo świadomości, że małżeństwo kobiety i mężczyzny mieściło się w Bożym planie, w myśleniu starotestamentalnym było uważane za instytucję *stricte* cywilną, świecką, która istnieje w pierwszym rzędzie po to, by była miejscem przekazywania życia. To w małżeństwie jest jednak miejsce na uczucia oraz wzajemne wspieranie się małżonków. Mimo tego, że powszechnie uważa się małżeństwa w starożytnym

Izraelu za przykład sankcjonowania władzy mężczyzny nad kobietą, to jednak Stary Testament wyraźnie zaznacza ich równość. Poucza też, że kobieta ma stanowić pomoc dla swojego męża. Małżonkowie mają być jednością cielesną i duchową, o czym stanowi Rdz 2,24. (Grabner-Haider, 1994, s. 695-698; Szymik, 1997, s. 206-207). Zamysł Boga odnośnie do małżeństwa kobiety i mężczyzny dobrze obrazuje tekst Tb 8,5-7, który przedstawia związek kobiety i mężczyzny jako nierozzerwalny, niemal święty, który ma trwać do końca życia małżonków i cieszyć się błogosławieństwem Boga, a każda ingerencja w ten związek jest pogwałceniem pierwszego nakazu skierowanego przez Niego do pierwszych ludzi w raju (Tyburczy, 1986, s. 45-46).

Z lektury Talmudu można wyprowadzić obowiązek założenia rodziny przez każdego mężczyznę. Od zawsze właściwym powołaniem Izraelity było życie małżeńskie, a celibat właściwie nie był praktykowany. Źle postrzegano także bezdzietność, która świadczyła, w przekonaniu narodu wybranego, o ciężkich grzechach danej osoby i braku błogosławieństwa Boga. W początkach dziejów Izraela nakaz ten traktowano tak poważnie, że powszechna była poligamia, której celem było spłodzenie jak największej liczby potomków. Mimo tego w Talmudzie można dostrzec tendencję do idealizowania małżeństwa monogamicznego, przy jednoczesnym braku potępienia dla poligamii (Daniel-Rops, 2001, s. 107-109). W Palestynie czasów Chrystusa małżeństwa zawierano stosunkowo wcześnie. Na tym etapie kobieta miała około 12 lat, a mężczyzna 18-24 lata. Istotnym było jednak, aby zakładając rodzinę mężczyzna mógł ją utrzymać, dlatego poza kryterium wieku decydujące były także względy ekonomiczne. Dbano również o to, by między przyszłymi małżonkami nie było zbyt dużych różnic, zwłaszcza jeśli chodzi o wiek i pochodzenie, ale też o wzrost i kolor włosów (Pałubicki, 2002, s. 29-30).

W związku z tym, że Izraelici powszechnie uważali małżeństwo za cel ich życia i realizację Bożego zamysłu względem nich, młodzież izraelska z niecierpliwością wyczekiwała tego wydarzenia. Małżeństwa były wówczas w większości aranżowane przez rodziców, a inicjatywa leżała po stronie ojca pana młodego, a czasem nawet samego mężczyzny, jednak nigdy po stronie kobiety. Znalezienie żony dla syna uważano za jeden z obowiązków ojca, a ślady takiego myślenia w można odnaleźć także w Biblii, np. w Rdz 24 (Szymik, 1997, s. 209). Ceremonia ślubna składała się z dwóch etapów. Etap pierwszy można zgodnie z dzisiejszym nazewnictwem określić jako okres narzeczeństwa, jednak z pewną istotną różnicą. O ile obecnie narzeczeństwo nie wywołuje żadnych skutków prawnych wobec osób w nim trwających, o tyle w Palestynie w czasach Jezusa

więzało się z przywilejami prawie równymi małżeństwu. Okres ten trwał około roku, a czas ten przeważnie był poświęcony na poznanie się przyszłych małżonków gdyż wcześniej mogli nie znać się zbyt dobrze. Narzeczeństwo powodowało, że mogli nazywać się mężem i żoną, w przypadku śmierci któregoś z nich drugie stawało się odpowiednio wdowcem lub wdową, a ich związek można było rozwiązać jedynie przez rozwód. Narzeczone mogła zostać oddalona jedynie za pośrednictwem listu rozwodowego, po śmierci narzeczonego posiadała prawa przysługujące wdowom, a jej dziecko poczęte w czasie narzeczeństwa było uznawane za prawowite. Gdy podejrzewano ją o niewierność była ona poddawana tzw. próbie gorzkiej wody (Lb 5,11-30), a w przypadku potwierdzenia oskarżeń była ona, tak samo jak wiarołomna żona, kamienowana. W czasie narzeczeństwa ustalano wysokość posagu (hebr. *mochar*), który otrzymywał ojciec przyszłej panny młodej. Po ustaleniu odpowiedniej kwoty spisywano umowę, do czego dochodziło zawsze w środku miesiąca, w okolicy pełni księżyca, co zdaniem Izraelitów przynosiło szczęście przyszłym małżonkom. Dziewice poślubiano w środy, a wdowy w czwartki. Miało to swoje uzasadnienie praktyczne, ponieważ sądy zbierały się wówczas w miastach dwa razy w tygodniu, w poniedziałek i czwartek. Zaślubiny z dziewczicą wyznaczone były na środę, ponieważ dawało to mężczyźnie możliwość, aby przeprowadzić w ten jeden dzień wolny dochodzenie w sprawie dziewictwa przyszłej żony, jeśli miał co do niego jakieś wątpliwości. Było to tak istotne, ponieważ „cena” za dziewczicę była dwukrotnie wyższa niż za pozostałe kobiety (*Ketubot* 1.1). Również narzeczone była obdarowywana przez swego narzeczonego, a przedmioty, które od niego uzyskiwała były dla niej zabezpieczeniem na wypadek wdowieństwa (Daniel-Rops, 2001, s. 111-113). Zgodnie z treścią Miszny, kobietę można było „nabyć” na trzy sposoby: jak wspomniano wcześniej – za pieniądze, na mocy dokumentu lub przez stosunek seksualny zakładający w konsekwencji poślubienie kobiety. Podczas wykupu za pieniądze, w zależności od wieku i stanu kobiety obowiązywała różna cena, inna dla dziewczicy, wdowy, bratowej itp. (*Kiduszin* 1.1).

Etap drugi następował nie później niż półtora roku po pierwszym i przebiegał zgodnie ze zwyczajem przyjętym w danej okolicy. Najogólniej mówiąc, polegał na przeprowadzeniu żony do domu jej męża, któremu towarzyszyła uroczystość zaślubin. Ceremonie ślubne były organizowane przeważnie jesienią, po zakończonych zbiorach, ponieważ ze względu na piękne wieczory i noce oraz mniejszą ilość pracy ta pora roku była uznawana za najbardziej odpowiednią do świętowania. Były to uroczystości, na które zapraszano licznych gości, czasem

z bardzo daleka. W przeddzień ślubu narzeczony przybywał w odświętnych szatach do domu panny młodej. Towarzyszył mu orszak przyjaciół, na którego czele stał „przyjaciel oblubieńca”, wzmiankowany w Biblii. Narzeczona była wyprowadzana na spotkanie przyszłego męża z rozpuszczonymi włosami i welonem na twarzy. Po przybyciu do domu oblubieńca miało miejsce błogosławieństwo rodziców, składano życzenia, po których następowała zabawa. Kolejnego dnia kontynuowano świętowanie, które przypominało nieco festyn ludowy. Po zabawie miał miejsce rytuał pod baldachimem, podczas którego przed nowożeńcami rozsypywano ziarna granatu symbolizującego płodność, rozlewano wonności, i zapewne wypowiedano słowa przysięgi i błogosławieństwa. Był to centralny punkt uroczystości, która od tej pory nabierała jeszcze większego tempa i rozmachu. Wesela mogło trwać nawet do dwóch tygodni, jednak przeważnie czas jego trwania wynosił tydzień. W trakcie uroczystości małżonkowie konsumowali małżeństwo, czego dowody, zgodnie z Pwt 22,13-21, zachowywali (Daniel-Rops, 2001, s. 113-114).

Po zawarciu małżeństwa oraz zrodzeniu potomstwa można mówić o zaistnieniu nowej, niezależnej rodziny. Jej głową był mężczyzna, do tego stopnia, iż „dom ojca” był synonimem domu rodzinnego, rodziny. Dzieci stanowiły w pewnym sensie własność ojca, który w starożytności miał nad nimi niemal nieograniczoną władzę, która z czasem przybrała o wiele bardziej łagodną formę. Mężczyzna był odpowiedzialny za całą rodzinę, z czego wynikała nie tylko mnogość jego obowiązków, ale i wiele praw. To na nim ciążyła odpowiedzialność za majątek rodziny, jednak kobieta prawdopodobnie mogła rozporządzać zarobionymi przez siebie pieniędzmi. Kobieta zajmowała się domem, wykonywała prace określane dziś jako chałupnicze, zaopatrywała dom w wodę, zajmowała się małymi dziećmi. Kobieta była pod względem prawnym traktowana jak osoba małoletnia, w związku z czym nie mogła np. zaciągać zobowiązań a te, które zaciągnęła musiały być uznane przez męża (tamże, s. 114-118). Nie jest jednak prawdą, że zadania kobiety ograniczały się jedynie do wykonywania prac domowych, ponieważ Biblia zna przypadki wielu kobiet, które na przestrzeni wieków zajmowały bardzo wysokie pozycje w Izraelu i odegrały istotną rolę w kształtowaniu jego historii. Można tu wymienić choćby takie kobiety jak Miriam, Debora, Rut, Judyta, Estera oraz wiele innych (Ashley, 2001, s. 1756).

3. Ceremonia ślubna i jej konsekwencje w prawie rzymskim i żydowskim – porównanie

Powyższa analiza przebiegu ceremonii ślubnych zawieranych w starożytnym Rzymie i Izraelu i ich konsekwencji prowadzi do wniosku, że mimo sporej odległości geograficznej, religijnej i mentalnej wiele łączy te dwa porządki prawne w kwestii małżeństwa, przy jednoczesnej możliwości wskazania kilku różnic między nimi. Pierwszą kwestią, która łączy prawo rzymskie i żydowskie w sprawie zawierania małżeństwa jest fakt, iż ceremonie ślubne miały charakter prywatny i świecki, mimo tego, że zawierały pewne elementy związane z obowiązującą religią i wierzeniami, czasem dość rozbudowane. Nie istniały też żadne sztywne procedury, których spełnienie było konieczne do zaistnienia małżeństwa, a te, które istniały wynikały z kulturowanych zwyczajów. Małżeństwa były aranżowane przez rodziców przyszłych małżonków, najchętniej organizowano je latem. Po drugie, do zawarcia małżeństwa konieczne było zaistnienie konkretnych przesłanek oraz nieistnienie przeszkód uniemożliwiających dokonanie tego. W starożytnym Rzymie między przeszłymi małżonkami musiało zaistnieć *conubium*, podobnie w Izraelu musieli oni spełnić wyżej wymienione warunki. Musieli także osiągnąć odpowiedni wiek, który w obu przypadkach zbiegał się w wiekiem osiągnięcia dorosłości pod względem prawnym. Tym, co łączyło przebieg ceremonii ślubnej w tych dwóch porządkach prawnych jest też to, że właściwym momentem, od którego małżeństwo zaczynało istnieć, było przybycie panny młodej do domu jej przyszłego męża. Kolejnym podobieństwem jest też dwuetapowość ceremonii ślubnych, które składały się zawsze z okresu narzeczeństwa oraz zaślubin. Małżeństwo rodziło także podobne skutki u Rzymian i u Żydów, zwłaszcza w sferze podległości żony wobec męża, który miał nad nią bardziej lub mniej nieograniczoną władzę. Podobieństwem w skutkach małżeństwa jest też pozycja kobiety w małżeństwie, która zawsze zajmowała niższą pozycję od mężczyzny, będącego głową rodziny, *pater familias*.

Mimo wymienionych podobieństw zawarcie małżeństwa u Żydów i Rzymian różniło się też w kilku kwestiach. Pierwsza i podstawowa różnica między nimi polega na pochodzeniu prawa, ponieważ prawo rzymskie, w tym przepisy dotyczące ślubów, było prawem ściśle świeckim, stanowionym przez uprawnione do tego osoby, natomiast żydowskie, uznawane wprawdzie za prawo świeckie, wynikało w prostej linii z Biblii Hebrajskiej, czyli objawienia Boga danego Izraelowi. Tym co je różniło jest też to, że choć w obu przypadkach małżeństwo było dwuetapowe, to u Rzymian narzeczeństwo nie pociągało za sobą skutków prawnych

i mogło być w każdej chwili zerwane, choć wiązało się to z koniecznością zapłacenia odszkodowania. U Żydów natomiast narzeczeństwo *de facto* niewiele różniło się od właściwego małżeństwa, podobne były też jego skutki zarówno dla kobiety jak i dla dzieci, które przyszły na świat podczas trwania narzeczeństwa swoich rodziców – były one bowiem uznawane za zrodzone w małżeństwie.

Zakończenie

Powyższe rozważania nad przebiegiem i konsekwencjami zawarcia małżeństwa w świetle przepisów prawa rzymskiego i żydowskiego ukazują przede wszystkim ponadczasowość i uniwersalizm tych ceremonii. Z jednej bowiem strony można zauważyć między nimi pewne różnice, wpływające w uwarunkowań społecznych, religijnych, kulturowych i historycznych, jednak z drugiej widać tu wyraźnie spore zbieżności między nimi. Można nawet powiedzieć, że ceremonie ślubne w starożytnym Rzymie i Izraelu przebiegały tak samo, z pewnymi, różnie umotywowanymi różnicami, a zaobserwowane różnice dotyczą jedynie mniej istotnych kwestii, takich jak choćby strój. Inne elementy tych ceremonii były ze sobą zasadniczo tożsame, choć różniły się na przykład tam, gdzie do głosu dochodziły względy religijne. Ponadczasowość przebiegu tych ceremonii polega na tym, że wiele zwyczajów ślubnych starożytnego Rzymu i Izraela jest obecnych także we współczesnym świętowaniu uroczystości ślubnych, co najdobitniej ukazuje, w jaki sposób przeszłość kreuje terażniejszość i przyszłość, także w kwestii zawierania związków małżeńskich.

Bibliografia:

- Ashley B. M., (2001), *Płciowość i Biblia*, (W:) *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, W.R. Farmer (red.), Warszawa: Wydawnictwo Księży Werbistów.
- Caracopino J., (1966), *Życie rodzinne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dębiński A., (2008), *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Daniel-Rops H., (2001), *Życie w Palestynie w czasach Chrystusa*, Warszawa: Wyd. Cyklady.
- Grabner-Haider A. (red.), (1994), *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

- Koper S., (2011), *Życie prywatne i erotyczne w starożytnej Grecji i Rzymie*, Warszawa.
- Kupiszewski H., *Stosunki majątkowe między narzeczonymi w prawie rzymskim klasycznym („dos” i „donatio”)*, *Prawo kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny*, 1977, 20/3-4, s. 263-282.
- Kuryłowicz M., (1984), *Historia i współczesność prawa rzymskiego*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- Longchamps de Bérier F., *Dość egzotycznie, ale monogamicznie. Małżeństwo w prawie rzymskim - i dzisiaj*, *Więź*, 2009 Nr 11-12, s. 12-21.
- Miszna. *Naszim (Kobiety)*, (2015), R. Marcinkowski (tłum.), Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Pałubicki W., (2002), *Małżeństwo i rodzina w świetle Talmudu*, Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*, (2008), Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Szymik S., (1997), *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, (W:) *Życie społeczne w Biblii*, G. Witaszek (red.), s. 203-217, Lublin: RW KUL.
- Święcicka P., (2011), *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer.
- Tyburczy A., *Małżeństwo w historii Izraela – ideał i rzeczywistość*, *Materiały Problemowe*, 1986 Nr 10, s. 42-47.
- Winniczuk L., (2012), *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.